



## Młodzi „detektywi” nad jeziorem Miedwie



Wakacje...  
znów będą wakacje...

*Był sobotni poranek 5 października. Umówiliśmy się z rodzicami nad jeziorem Miedwie na rekreacyjno-integracyjne spotkanie. Zaskoczyła nas pogoda- bardzo mroźna i trochę wietrzna. Ale już wkrótce pełni zapału ruszyliśmy piękną ścieżką edukacyjną z zadaniami, które przygotowała nasza wychowawczyni.*



Od kilku lat tereny nad jeziorem Miedwie w okolicy Morzyczyna są miejscem spotkań, spacerów wielu mieszkańców. Teren znajduje się na granicy gmin: Stargard i Kobylanka. Staraniem władz powstał tu wzdłuż brzegu Miedwia kompleks rekreacyjny.

Gdy przyszliliśmy na umówione miejsce, musieliśmy chwilę poczekać na resztę osób. Szybko pobiegliśmy na molo. Mimo chłodu spotkaliśmy rybaka w łódce i wesoło machaliśmy do niego. Potem pani zrobiła zbiórkę i jako „detektywi” ruszyliśmy promenadą z kartami pracy. Musieliśmy m.in. odnaleźć herb Kobylanki, napisać, jakie ryby

żyją w jeziorze i jaka roślinność tu rośnie. Wiedzę czerpaliśmy z płytek, tabliczek informacyjnych wmurowanych w chodnik. Idąc promenadą, notowaliśmy swoje spostrzeżenia i obserwacje, wypisywaliśmy atrakcje, obiekty, które tworzą kompleks. Na pewno podobać się może skatepark, plac zabaw, na którym mogliśmy się trochę wyszaleć czy drewniane pomosty i mola. Na chwilę zatrzymaliśmy się też na scenie muszli koncertowej, która kształtem przypomina nadmuchany wiatrem żagiel. Panuje tu bardzo dobra akustyka i zaśpiewaną przez nas piosenkę „Wakacje” było wyraźnie słychać.





Kiedy my wykonywaliśmy zadania na promienadzie, nasi rodzice też nie próżnowali. Pan Klejnocki przygotował dużego grilla z pysznymi kiełbaskami, a nasze mamy przywiozły różne smakołyki: sałatki, ciasta i inne słodkości. To wszystko czekało na stołach. Z apetytem zasiedliśmy do poczęstunku.



Po krótkim odpoczynku pani przygotowała nam zabawę z wielką kolorową chustą. Musieliśmy np. „opiekować się” białym misiem, bawiliśmy się w „obłok i chmurkę” oraz w „kotka i myszkę”.

Następnie rozegraliśmy mecz w dwa ognie rodzice kontra dzieci. Nie było wcale łatwo. Dorośli stosowali uniki, dobrze rzucali i tylko dzięki naszej „matce”, czyli Michałowi wyegraliśmy jednym punktem. To była chyba najlepsza zabawa w czasie całego spotkania. Wszyscy uczestnicy meczu zapomnieli o chłodzie.

Podczas naszego pobytu nad jeziorem poznaliśmy pewną czarno-białą kotkę, która bardzo chętnie jadła kiełbaski. Nazwaliśmy ją Kaśka.

Na zakończenie naszego spotkania wszystkie dzieci otrzymały dyplomy „młodego detektywa” oraz słodkiego wafelka.



Pobyt nad Miedwim to pierwsza nasza wspólna wyprawa w klasie czwartej. Wychowawczynie, rodzice i my poznaliśmy się bliżej. Było świetnie! Niektórzy nie chcieli jeszcze wracać do domu, tak dobrze się bawili. Rozstaliśmy się zadowoleni i z nadzieją na przyszłe takie klasowe wyprawy.

*Wrażenia opisali:  
Maja Bonisławska, Julia  
Ciszonek, Oliwia Grojecka,  
Oskar Druszcz i Oskar  
Wiśniewski*

